Nr. 244.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 22 października 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 *października*.

Jeszcze w sprawie projektu rewizyjnego.

Autentyczny tekst projektu rewizyjnego p. Floqueta znanym jest już obecnie i publikowanym. Co prawda to wyraz „rewizya“ zbyt jest skromnym i małoznacznym dla projektu tego, który dąży po prostu do zastąpienia dotychczasowéj konstytucyi z r. 1875 nową zupełnie konstytucyą.

Oto główne zarysy planu p. Floqueta: Pozornie trzy główne władze państwowe, t. j. prezydent, senat i Izba pozostają i nadal na swych stanowiskach. W rzeczywistości ani jedna z nich nie zatrzymuje najważniejszych swych atrybucyi; prezydent nie będzie już mógł rozwiązywać parlamentu -- senat utraci wszelki głos w kwestyach finansowych — a parlament pozbawiony zostanie dotychczasowéj swéj samodzielności.

Senatorowie, których trzecia część co dwa lata będzie odnawianą, tém samém już tylko na sześć lat (a nie na dziewięć, jak dotąd) będą obierani. Sposób wyborów tych doznaje także zasadniczéj zmiany, bo nadal senatorów wybierac będą nie delegaci gmin, ale delegaci wyborców.

Parlament odnawiany będzie w taki sam sposób — ale podczas gdy z jednéj strony pozornie zyskuje on jeszcze różne prerogatywy, to z drugiéj strony przecież przygotowaniem projektów do praw nadal zajmować się ma rada państwa, na wzór owej rady państwowéj za czasów drugiego cesarstwa.

Sam w sobie i dla siebie projekt taki nie powinienby właściwie był wzbudzać gniewów, jakie wywołał w całéj oportunistycznéj prasie. Ale w okolicznościach obecnych jest on przedewszystkiém rodzajem kapitulacyi w obec bulanżerowskiego ruchu, a tego to właśnie nie może mu darować większość umiarkowanych republikańskich dzienników. Projekt ten do tego stopnia nawet może być po myśli bulanżystów — że w przyszłéj kampanii wyborczéj p. Floquet będzie mógł do pewnego stopnia porozumieć się z lewicą bulanżerowską, a więc pp. Naquet, Laguerre i towarzyszami.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że senat nigdy nie zatwierdzi w całości tego rodzaju projektu. Co się zaś tyczy parlamentu, to wszystko tu zależeć będzie przedewszystkiem od postawy prawicy. Sama „*République francaise*“ przyznaje, że aż 237 republikanów już wówczas przeciwnych było projektom rewizyjnym, kiedy nikt jeszcze przeczuć nie mógł do jakiego stopnia posunie się w nich p. Floquet. Jak już wiadomo, p. Floquet nie przyjmie zatwierdzenia innego, jak tylko z łona republikańskiéj większości. Jeżeli więc owych 237 republikanów nie da projektowi ostatecznego swego placet, natenczas gabinet p. Floqueta nie przyjmując zwycięzkiéj palmy z poręki prawicy, będzie się musiał podać do dymisyi.

Przesilenie gabinetowe jest więc prawie nieuniknionem i to nie zadługo — jeżeli dyskusya budżetowa same przez się go nie przyspieszy.

Choćbyśmy nawet nie godzili się na wszystkie gniewy i oburzenia oportunistycznéj prasy, to przecież z pewnością projekt p. Floqueta ostréj podlega krytyce. Nasamprzód nie będzie już teraz we Francyi ani jedynego jednego spokojnego roku, boć rok rocznie będzie się odnawiać część senatu lub parlamentu.

Co się tyczy owéj rady państwowéj, mianowanéj przez parlament, to składać się ona ma z deputowanych lub senatorów czynnych, lub takich co przepadli w ostatnich wyborach. Zgromadzenie prawodawcze w ten sposób złożone nie daje żadnéj gwarancyi, że członkowie jego posiadają owe zdolności i doświadczenie, konieczne do wysokiéj misyi wytwarzania ustaw państwowych.

Projekt częściowego nadal już tylko odnawiania parlamentu odejmie ciału temu charakter tłomacza woli i przekonań całego kraju — który nadal nie będzie już zapytywany o wolę przez ogólne wybory. Niezrozumiałą rzeczą jest, co właściwie mogło p. Floquetowi podyktować tego rodzaju propozycyą, stojącą właściwie w zupełnem przeciwieństwie do zasadniczych teoryi radykalnego stronnictwa.

Chwalić by można co prawda ów pomysł pozostawiający przyszłym ministrom władzę co najmniéj na dwa lata — na każdorazową kadencyą częściowego odnowienia parlamentu. Niestety i ten pomysł (jak już dawniéj zaznaczyliśmy) w praktyce nie przyniesie pożądanych owoców. Cóż bowiem uczyni gabinet wobec wotum niezaufania Izby, wobec odmowy budżetowych kredytów? Życzyćby naturalnie wypadało, aby parlament zechciał zrozumieć konieczność stalszych aniżeli dotychczas gabinetów — ale jeżeli tego rozumu parlament mieć nie będzie, natenczas litera projektu p. Floqueta nie zdoła mu odjąć rzeczywistéj władzy sprowadzania przesileń.

Położenie rzeczy w danym razie będzie się mogło stać groźnem w roku przyszłym, w którym Izba raz jeszcze w zupełności będzie odnowioną. W obec prezydenta niemającego prawa rozwiązania, w obec senatu bezsilnego w kwestyi budżetu, Izba przyszłoroczna będzie niejako wznowieniem wszechmocnego konwentu z czasów wielkiéj rewolucyi. Jeżeli przypadek zrządzi, że w Izbie téj zasiądzie większość złożona z bulanżytów i monarchistów — natenczas nikt nie będzie miał siły i środków do powstrzymania jéj od targnięcia się na samą rzeczpospolitą.

Zapomniał o tem widocznie p. Floquet wraz z towarzyszami — a w żadnym razie nie postąpił roztropnie, wystawiając cierpliwość umiarkowanych republikanów na ostateczną próbę. Skutki rewizyjnego projektu mogą być bardzo poważne a może i fatalne.

Telegramy.

Monachium, 20 października. Cesarz Wilhelm przybył tu dotąd o kwadrans na siódméj wieczorem. Ponieważ nie życzył sobie przyjęcia uroczystego, przeto na peronie dworcowym znajdował się tylko naczelny dyrektor kolei bawarskich, prezydent policyi i inspektor dworca.

Poczdam, 21 października. Cesarz o kwadrans na ósmą rano przybył na stacyą Drewitz, gdzie go oczekiwała cesarzowa. Natychmiast po przyjeździe para cesarska pojazdem udała się do marmurowego pałacu.

Paryż, 20 października. Minister wojny p. Freycinet dziś wieczorem wyjechał w okolice Alp nadmorskich, dla odbycia przeglądu nadgranicznych warowni. W Hawrze zrzucono szyld z nade drzwi niemieckiego konsulatu. Podprefekt miejscowy wyraził konsulowi niemieckiemu ubolewanie nad tym przypadkiem i powiadomił go o zarządzeniu śledztwa. To samo uczynił i p. Goblet w obec ambasadora niemieckiego hr. Münster.

Wiedeń, 21 października. Rokowania handlowe Austryi z Szwajcaryą weszły w pomyślne stadyum. Dzisiejsze posiedzenie obustronnych delegatów może do ostatecznego doprowadzić porozumienia. Zdaje się, że dotychczasowy traktat, kończący się w dniu 7 listopada, przedłużonym zostanie tymczasem tylko na czas pewien.

Wiedeń, 20 października. Król Milan przyjął dymisyą ministra finansów Rakicza i powierzył tekę finansów tymczasowo ministrowi spraw zewnętrznych Mijatowiczowi.

Madryt, 20 października. Dawniejszy konserwatywny minister Canovas del Castillo przybył do Saragossy, a stronnictwo federalistyczne przyjęło go okrzykami serdecznemi, gwizdaniem i groźbami. W mieszkaniu eksministra zgruchotano szyby. Żandarmerya aresztowała kilku z demonstrujących.

Madryt, 21 października. Stronnictwo konserwatywne wydało ucztę dla p. Canovas del Castillo, który w mowie wygłoszonéj ostro wystąpił przeciw zasadzie ogólnego głosowania.

Petersburg, 21 października. Rodzina carska od soboty południa bawi w Baku, gdzie ją ludność miejscowa przyjmuje uroczyście.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 28 października w Poznaniu o godzinie 4$^1/_2$ po południu.

Wiec w Podrzewiu nie mógł się odbyć z przyczyn od urządzającego komitetu niezależnych.

Druga odezwa wyborcza.

Za przykładem ks. Arcybiskupa kolońskiego poszedł pierwszy Biskup *monasterski* i wydał do swych dyecezyan odezwę wyborczą, która w dosłownym przekładzie brzmi, jak następuje:

„Ukochani dyecezyanie!

„Ponownie wezwano nas, abyśmy wybrali reprezentantów do Izby poselskiéj. Dnia 30 b. m. obierać mamy wyborców, którzy w dniu 6 p. m. obiorą posłów.

„Pomimo, iż każdy w części chociaż obeznany ze sprawami publicznemi, uznaje ważność wyborów, a mianowicie wyborów tegorocznych ze względu na 5 letnie trwanie peryodu prawodawczego, to uważam jednakowoż za nadzwyczajny obowiązek mego duszpasterskiego urzędu, podobnie jak w latach dawniejszych was napomnieć i wezwać z szczególnym naciskiem, ażebyście przy téj sposobności pamiętali o obowiązku swójego sumienia, jak przystoi obywatelom i wiernym katolikom, i stósownie do tego działali.

„Wpływ, jaki wywierają posłowie na bieg prawodawstwa i na ukształtowanie się najważniejszych stosunków jest wielce doniosłym. Państwo i rodzina, Kościół i szkoła wpływu tego zarówno doznają. Wiele zatém zależy na tém, ażeby wybrać jak największą liczbę prawdziwie rozsądnych i rzeczywiście dobrze myślących mężów. Da się to atoli osięgnąć tylko wówczas, jeżeli wszyscy, którym dobro państwa i Kościoła na sercu leży, sumiennie z przysługującego im prawa skorzystają. Nie dajcie się więc, ukochani dyecezyanie, wstrzymać żadnemi względami i żadnemi ofiarami i przeszkodami od uczestniczenia w wyborach. Stawcie się bez wyjątku w dniu wyborów i starajcie się o to, aby nikogo z pośród was nie spotkał ciężki zarzut, iż wskutek obojętności swéj dopomógł antychrześciańskim stronnictwom i ich zgubnym dążnościom do zwycięztwa.

„Oddając zaś głos wasz zważajcie mianowicie na to, ażeby wybrani byli mężami przesiąkłymi na wskroś religią i bojaźnią bożą, którzy jasnym wzrokiem dostrzegą co nam brakuje i bez trwogi, otwarcie i śmiało wystąpią w sprawie przeprowadzenia i wzmocnienia zasad chrześciańskich i w obronie chrześciańskiego charakteru szkoły. Wówczas jedynie, jeżeli w ten sposób obowiązek nasz spełnimy i wybierzemy takich mężów na reprezentantów naszych, możemy z ufnością w Bogu spojrzeć w oczy wszystkim niebezpieczeństwom przyszłości, jakie zagrażają najświętszym interesom naszym.

„Spodziewam się, że duchowieństwo mojéj dyecezyi starać się będzie z całą gorliwością i w odpowiedni sposób o dobre wybory i współobywatelom swoim przyświecać będzie dobrym przykładem.

„Codziennie kornie modlić się będziemy, ażeby łaska boża, bez którój niczego nie dokonamy, oświecała wyborców i ku dobréj skłaniała ich decyzyi. W tym celu zalecam, ażeby w kościołach odmówiono w ostatnią niedzielę bieżącego miesiąca po ukończonem nabożeństwie albo po kazaniu litanią do Ducha św.

„Niniejszy okólnik winien być w dniu 28 b. m. w kościołach pruskiéj części biskupstwa monasterskiego odczytanym z ombony.

Monaster, dnia 15 października 1888.
† *Jan Bernard*
Biskup monasterski.

Wydalania.

Wskutek rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego z d. 2 b. m., jak donosi *łódzki*, policmajster m. Łodzi przedsięwziął energiczne środki celem zmuszenia zagranicznych żydów do opuszczenia miasta. Niektórzy już wyjechali, pozostałym zaś wyznaczono ostateczny termin wyjazdu.

Wskutek ukazu marcowego, zabraniającego poddanym zagranicznym żydom utrzymywać zakłady przemysłowe i handlowe w dziesięciu guberniach Królestwa Polskiego, zwinęło lub odprzedało swoje przedsiębiorstwa 138 osób powyższéj kategoryi. W ogóle od d. 13 lipca 1887 r. do 13 lipca r. b. 1,460 izraelitów, przebywających za paszportami, wniosło podania o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego, lecz próby te, w myśl obowiązującego przepisu prawa, będą odrzucone.

Kolonizacya.

Z Prus Zachodnich piszą do „Dzien. Pozn.“

Kolonizacya może też już pochwalić się pewnemi rezultatami właśnie w bliskości Brodnicy. Wieś Bobrowo, po Czapskich, rozparcelowana na 60 i kilka gospodarstw włościańskich, którym zagrody na tych parcelach po większéj części już kosztem komisyi pobudowano, doczekała się wreszcie osadników w dostatecznéj liczbie. Są to po większéj części niemieccy chłopi, których rząd rosyjski wydalił gdzieś z okolic nad Czarnem morzem. Być nawet może, że wielu z nich udaje tylko wydalonych, a wyszli dobrowolnie, przynęceni wieścią o lepszych warunkach bytu u komisyi kolonizacyjnéj.

Ci, dla których nie ma jeszcze budynków na objętéj parceli, budują się w Bobrowie sami, tymczasem zaś mieszczą się w dawniejszych budynkach dominialnych, o ile te jeszcze stoją, albo też mieszkają u swoich sąsiadów. W okolicy opowiadają sobie, że jeden już przed trzema tygodniami uciekł z Bobrowa, a był to także przybysz gdzieś z głębi Rosyi. Miał mu się uprzykrzyć dozór, który zarząd Bobrowa imieniem komisyi kolonizacyjnéj na kolonistów rozciąga. Podobno każdy produkt na sprzedaż wywożony musi kolonista meldować u tegoż zarządu. Dodam tu: jeżeli prawda, gdyż takie ścieśnianie nie zdaje mi się prawdopodobnem ani praktycznem.

Zapiszę tu zaraz, co wiem z Jabłonowa w dobrach Ryńsk w powiecie toruńskim, który to folwark rozparcelowano i rozkolonizowano, bo wszyscy koloniści są już na miejscu i zajęli zagrody dla nich wybudowane. Tu zaznaczyć wypada, że kolonistów nie szukano daleko. Są to niemieccy chłopi z okolicy, a przytem i kilka rodzin mazurskich z poza Nidborku. Oczywiście ewangelicy, ale Polacy; niektórzy nawet po niemiecku nie umieją.

Wybory.

Czytamy w „Tygodniku powiatowym gnieźnieńskim“ następujące ogłoszenie:

„***Wiec wyborczy*** dla miasta ***Gniezna*** odbędzie się w czwartek, dnia *25* b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Europejskiego (Hotel pana Koschnickiego).

Porządek obrad: 1) Nauka o wyborach. 2) Zatwierdzenie mężów zaufania. 3) Zamianowanie właściwych wyborców czyli t. z. walmanów. 4) Wniosek wyborców i komitetu miejskiego.

Na wiec ten zaprasza Szanownych Prawyborców miasta Gniezna równie uprzejmie jak usilnie komitet wyborczy miejski. T. Theurich, przewodniczący.“

Polacy w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-witkowskim robią swoje, aby ten okręg uratować i nie pozwolić go sobie wyrwać przeciwnikom. Ta cicha i skromna praca budzi niechęć Niemców, którzy mając po swéj stronie wszystkie środki pomocnicze, landratów, burmistrzów pięciu miast, komisarzy obwodowych 6 obwodów policyjnych, prokuratorów nadleśniczych, woźnych, żandarmów i t. d. i t. d. — jeszcze się czują pokrzywdzonymi przez polską „agitacyą.“

Nadesłano nam z Gniezna ciekawy pod tym względem dokument, umieszczony w numerze 126 „Gnesener Ztg.“ z dnia 21 października. Jest to artykuł pod tytułem „Zur Wahlbewegung,“ napisany z powodu odezwy niemieckiego komitetu, o której pisaliśmy już wczoraj. W artykule tym powiedziano:

Najbliższe wybory do Izby poselskiéj mają najprzód to ważne znaczenie powszechne — że wybieramy po raz pierwszy **na lat pięć**, a nadto te wybory są pierwszemi pod panowaniem naszego króla i cesarza, który swojém samowiedném i mężném postępowaniem dowiódł, że „wie, czego chce,“ — i że on „sam będzie swoim kanclerzem“ — aby użyć słów wysokiego męża stanu. Słusznie tedy spodziewać się możemy, iż w najbliższym okresie prawodawczym przyjdą pod obrady ważne ustawy, dotyczące naszego wewnętrznego położenia w Prusiech.

Atoli najbliższe wybory mają jeszcze osobne szczegółowe znaczenie dla naszego okręgu wyborczego **gnieźnieńsko-witkowskiego. Pewną (!) bowiem jest rzeczą,** że ten okręg **już tą razą** posłać może do Berlina **deputowanego Niemca,** jeśli tylko każdy uprawniony do wyborów Niemiec spełni swoję popowinność.

Niech o tém pamięta każdy prawyborca Niemiec, kiedy dnia 30 b. m. wybierać będziemy walmanów, — i o tém niech pamięta każdy walman, gdy dnia 6/11 wybierać będziemy posła do Berlina.

Znajdujemy się w tém szczęśliwem położeniu, że nie potrzebujemy się dzielić na różne partye stósownie do naszych politycznych zapatrywań, — znamy tylko jedno hasł:

„**Hie allweg gut deutsch!**“

Bierzmy sobie przykład z naszych przeciwników! Jak bardzo czynni już od dawnego czasu są nasi współobywatele polskiéj narodowości (Zunge) — i jak czynnymi będą dopiéro w dniu samych wyborów? jak tam żadnego nie zabraknie, jak tam każdy stawi się na punkt, na godzinę!

Gdyby téż nasi polscy współobywatele tak samo czynnymi byli wtedy, kiedy chodzi o obradowanie i uchwalanie ogólnych interesów państwowych! Atoli zasiadający w sejmie krajowym posłowie Polacy przemawiali dotąd za głośno w imieniu *swoich* wyborców. Już niejednokrotnie wypowiedzieliśmy, że nie uważamy Polaków *jako takich* za naszych przeciwników, że od nich nie dzieli nas ani *religia* ani *język*, jedno to *przeciwieństwo*, w jakiém Polacy zawsze przeciwko nam występują, i w jakiém wiecznie pozostając, przy wszystkich sprawach zawsze *najprzód* pytają: „czy to polska sprawa — czy niemiecka?“ — a dopiéro na *drugiém* miejscu stawiają rzecz samą. Ciągła negacya wszystkich spraw publicznych, skoro tylko nie chodzi o *czysto polskie interesa*, stała się dla naszych polskich współobywateli drugą naturą — a to dla nas Niemców nie może być rzeczą obojętną!

Jeźli Polacy przez to szkodzą w pierwszéj linii samym sobie — to nie mniéj szkodzą i nam, i wpływają szkodliwie na rozwój wszystkich wewnętrznych interesów państwowych.

Dla tego — **i tylko dla tego(!)** my Niemcy zniewoleni jesteśmy i z naszéj strony występować w zwartym szeregu. Nasi przeciwnicy — powiedzmy to sobie otwarcie, wystąpią na placu boju tą razą lepiéj uzbrojeni, niż zwykle. I dla tego obowiązkiem każdego Niemca jest nie tylko w ogóle głos swój oddać, ale nadto gdzie tylko może, **używać wszelkich środków moralnych**, aby za pomocą przekonywającego słowa, **przeciągać współobywateli Polaków na naszę stronę, i spowodować ich,** aby na naszego kandydata Polaka głos swój oddali — **choćby dla tego miała się gniewać żona nawróconego prawyborcy, lub téż sam ksiądz wikary.**

Prawdą jest, że wybory jawne i publiczne supponują mężów politycznie dojrzałych i ludzi silnego charakteru. Iluż to — niestety nawet niemieckich prawyborców — chciałoby oddać głos swój niemieckiemu kandydatowi i publicznie do tego się przyznać; atoli jeszcze w ostatniéj godzinie spotyka on się ze swym wierzycielem Polakiem, ze swym wspólnikiem w interesie, od którego jest materyalnie zależnym, — i — „siła“ jego charakteru przepadła!

Miły Prawyborco! Jeśli jesteś i czujesz się rzeczywiście Niemcem, to nie rozpaczaj (!) w takim przypadku. Rób, co ci sumienie Twoje nakazuje, nie wahaj się ponieść nawet materyalnéj ofiary dla niemieckiéj sprawy — czyń dobrze i nie trwóż się!

Jeszcze słówko: Nasza prowincya, a mianowicie nasz okręg wyborczy ma wielu *urzędników* (aha!!) a mianowicie podrzędnych urzędników (oj to prawda!!) narodowości polskiéj. Tym to urzędnikom Polakom chcielibyśmy zwrócić uwagę na **przysięgę**, którą złożyli! Kto w swéj przysiędze urzędowéj przysiągł, że dla Jego Królewskiéj Mości króla pruskiego będzie wiernym i posłusznym sługą, temu nie wolno oddać się w usługi **stronnictwa, którego zwolennicy wzdrygają się być poddanymi Jego Królewskiéj Mości króla pruskiego,** i nie myślą być dla niego wiernymi i posłusznymi poddanymi (!!).

Urzędnik, który idzie za polską agitacyą, gwałci swą przysięgę, — z drugiéj atoli strony urzędnik Polak może najlepiéj działać na swych współziomków, aby ich na dobrą drogę prowadzić.

W końcu wzywamy jeszcze prawyborców Niemców, aby się przekonali o ścisłości list wyborczych i natychmiast poczynili kroki celem uzupełnienia brakujących nazwisk niemieckich (już zapóźno!!).

Prawyborcy Niemcy! wystąpcie dnia 30 bież. miesiąca do wyborów zgodnie i gromadnie a stawcie się przed 9 godziną, aby dać świadectwo, że jesteście Niemcami i Niemcami pozostać pragniecie. Waszém hasłem niech będzie:

„Hie allweg gut deutsch!“

Podajemy w całéj osnowie tę małomiejską niemiecką rodomontadę, aby czytelnicy nasi wiedzieli, jak to się prowadzi agitacyą w przeciwnym obozie i jakich sztuczek używają przeciwnicy nasi na swych filistrów, aby ich pobudzić przeciw Polakom.

Nie będziemy się długo rozprawiali z autorem téj gnieźnieńskiéj odezwy — wskażemy tylko na kilka punktów i wykażemy jéj niedorzeczność.

1) Zwycięztwo *pewne*, — poślemy

deputowanego Niemca do Berlina, jeśli tylko wszyscy Niemcy staną do urny wyborczéj, — ale obok tego radzimy korrumpować Polaków, używać na nich wszelkich środków moralnych, aby ich zdemoralizować, aby ich uczynić zdrajcami własnéj sprawy, zbiegami z własnego obozu i zniewolić do głosowania na Niemców.

To jest taktyka zwolenników niemieckiego „Wahlvereinu“, obrońców niemieckiego obozu w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim.

2) Mianowicie na *urzędników* Polaków ostrzą zęby ci „moraliści“ z pod ciemnéj gwiazdy, u których już nie cel dobry uświęca środki, ale wedle których wolno używać dobrych środków do celu wprost złego i przewrotnego. Nie tylko samym urzędnikom Polakom każą oni na mocy przysięgi służbowéj głosować na Niemca, ale nadto jeszcze kładą na nich obowiązek, aby swoich współrodaków ciągnęli do urny wyborczéj i kazali im głosy swe oddawać na Polaków!

3) Gdyby tylko apetyt tych panów kończył się na urzędnikach, których na mocy ustawy dyscyplinarnéj można złożyć z urzędu — ale gdzie tam! Każdy urządnik jest wedle nich zobowiązany w sumieniu głosować z *prądem*, zaprzedać duszę swoją konserwatystom niemieckim, i biada mu, gdyby głos swój oddał na Niemca postępowca, lub Polaka.

4) Co więcéj, łowią oni w swe sieci nawet i Polaków nieurzędników, mających jaki taki stósunek z magistratem, landratem, gimnazyum, lub szkołą elementarną. Nie chcemy przytaczać przykładów, ale mamy je w zapasie, mamy je właśnie z Gniezna i w swoim czasie przytoczymy, aby zedrzeć maskę obłudy.

5) Smieszne po prostu jest motywowanie powodów, dla których Niemcy muszą iść w zwartym szeregu przeciw Polakom.

Ponieważ Polacy nie chcą się pozwolić żywcem zjeść, ponieważ bronią się od ustaw antypolskich, dopominają się praw swoich, a w najgorszym razie protestują przeciw pogwałceniu tychże praw swoich, dla tego Niemcy muszą się przeciw nim szeregować w zwartym szyku, aby ich zgnębić i zmarnować.

6) I to wszystko mówi, pisze i robi się jeszcze w Gnieźnie, w tém Gnieźnie, gdzie istnieją kompromisy w sprawach miejskich, zgoda i jedność (o ile tylko można) w sprawach administracyjnych, gdzie się składa Niemcom komplementa, robi się grzeczności, strzeże się wszelkiéj bomby, — gdzie niedawno stateczni Polacy dla zadokumentowania kompromisu, szli głosować na żyda Gimkiewicza jako na radnego miejskiego!

My Polacy nie ulękniemy się téj konspiracyi i tych sztuczek wymierzonych przeciw żywiołowi polskiemu w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-witkowskim.

Pójdziemy tam śmiało naprzód — nie pominiemy żadnéj sposobności, aby spełnić swój obowiązek i mamy tę nadzieję, że bez przeciągania Niemców do obozu polskiego nie 13, ale najmniéj 30 głosami pobijemy naszych przeciwników i w kozi róg ich zapędzimy.

7. Do przyszłéj odezwy za lat 5 niech sobie autor artykułu spamięta, że kto chce, aby go zapisano w listę wyborczą, w któréj był pominięty, ten musi wstać trochę wcześniéj i zajrzeć do niéj nie 22, 23 i 24, lecz 4, 5 i 6 października. Teraz może jedynie wystąpić przeciw temu, że jest w niewłaściwéj klasie zapisany, że go np. władze miejskie przez pomyłkę zapisały w II klasie, a on ledwo do trzeciéj należeć może.

Z Chojnic piszą pod dniem 18 października do „Westpr. Volksbl.“:

Wczoraj po południu odbyło się tutaj w hotelu Geccelliego zgromadzenie wyborcze stronnictwa centrum tutejszych okręgów wyborczych. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa wyborów uzupełniających do parlamentu z okręgu złotowsko-człuchowskiego. Ze względu na to, że w lutym 1887 r. na mocy kompromisu pomiędzy stronnictwem centrum a Polakami w naszych okręgach wyborczych, t. j. złotowsko-człuchowskim i chojnicko-tucholskim, postawiony został jako kandydat do parlamentu ks. dziekan Neumann z Hamersztynu na czas obecnego okresu ustawodawczego, postanowiono jednogłośnie, że uważać należy i dla wyborów uzupełniających w dniu 23 października wspomnianego ks. dziekana za wspólnego kandydata katolików niemieckich i polskich. Jednego członka ze zgromadzenia upoważniono zawiadomić bezzwłocznie komitet wyborczy polski o téj uchwale.

Naszym kandydatem jest ks. dr. Antoni Wolszlegiei, pisze „Gazeta Toruńska“, nasz komitet prowincyonalny już dawno to ogłosił. Jeżeli obecnie katolicy niemieccy stawiają osobnego swego kandydata, to przez to ignorują uchwałę naszego komitetu! Należało się poprzednio przed zebraniem porozumieć z komimitetem polskim, zanim się powzięło podobną uchwałę, choćby już ze względu na to, że stronnictwo polskie jest w tym okręgu liczniejsze.

Drugim przedmiotem porządku dziennego, pisze daléj korespondent chojnicki do „Westp. Volksb.“, były wybory do Izby deputowanych w okręgu chojnicko-tucholsko-człuchowskim. Jako kandydata postawiono ks. prob. Hassego z Człuchowa, który pod zastrzeżeniem, że władza biskupia na kandydaturę tę się zgodzi, takową przyjął. O stanowisku, jakie zająć należy przy wyborach rzeczonych, zgodziło się zebranie, że kompromisu z t. z. stronnictwami kartolowemi żadną miarą przyjąć nie można, że raczéj starać się należy o wspólne wystąpienie z Polakami i wolnomyślnemi. Przewodniczącym naszego komitetu wyborczego jest obecnie ks. dziekan Neumann z Hamersztynu.

A naszego polskiego p. Erazm Parczewski z Belna pod Laskowicami, a sekretarzem ks. dr. Antoni Wolszlegier w Zamartem, — odpowiada na to „Gaz. Tor.“

Niemiec o powstaniu z roku 1863.

Bydgoska „Ostdeutsche Presse“ zamieściła w nr. 247 (sobota 20 paźdz.) na naczelném miejscu bardzo sympatyczny dla nas artykuł p. t. „Der letzte Polenaufstand vor 25 Jahren,“ w którym z wielką bezstronnością i niezwykłą znajomością przedmiotu kreśli przebieg owych krwawych dni, których ślady do dziś jeszcze nie zatarły się w naszém społeczeństwie. Nie możemy powtarzać całego artykułu „Ostdeutsche Presse,“ gdyż na to nie mamy miejsca, a zresztą powtarzalibyśmy rzeczy znane, ograniczymy się przeto na przytoczeniu końcowego ustępu, z którego zresztą czytelnicy poznają dostatecznie ducha, jakim względem nas jest przejęty autor artykułu.

„W dniu 31 października — czytamy tam — mianowany został jenerał Berg namiestnikiem Królestwa z tém wyraźném poleceniem, aby „za pomocą jakichbądź środków“ stłumił powstanie. W jaki, wszelkie ludzkie uczucia oburzający sposób to polecenie wykonane zostało — to pozostanie na zawsze najciemniejszą kartą w dziejach naszego czasu. Królestwo zostało „uspokojone“ i zarządzono w drodze administracyjnéj środki, które i na przyszłość raz na zawsze zapobiegały powstaniu. Mimo jednak apatycznego stanowiska, jakie w obec powstania zajęły mocarstwa, wątpliwą jest rzeczą, czy Rosya byłaby mogła uczynić to wszystko — wbrew istniejącym międzynarodowym traktatom, nie narażając się na zawikłania, gdyby nie zaszedł był nowy wypadek — dla rządu rosyjskiego w najkorzystniejszéj chwili, wypadek, który całą Europę zajął do tego stopnia, że zajęcie się sprawą polską zeszło na plan dalszy. Napoleon III wysłał wprawdzie dnia 5-go listopada 1863 roku zaproszenie na kongres powszechny do wszystkich książąt Europy, celem załatwienia bieżących kwestyi, ale i ten kongres w skutek owego nowego wydarzenia nie przyszedł do skutku. W dniu 15 Listopada 1863 umarł bowiem niespodzianie król Fryderyk VII duński a fakt ten postawił od razu na europejskim porządku obrad kwestyą szlezwicko-holsztyńską. Rosya mogła teraz, nie obawiając się z nikąd przeszkody, niszczyć ostatnie szczątki narodowéj organizacyi administracyjnéj w Królestwie. Czy to się stało z korzyścią dla Niemiec i dla Europy, to dopiero przyszłość okaże; pokaże się to wtedy, gdy się rozpocznie wielki, prędzéj, czy późniéj mimo całéj sztuki dyplomatycznéj nieunikniony bój ze Słowiańszczyzną, gdy kiedyś wojska rosyjskie zaczną się gotować do wtargnięcia do Niemiec, aby je zalać swemi azyatyckiemi hordami.“

Bank ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemkiego w Poznaniu rozesłał pod datą dnia 15 października 1888 roku następującą

ODEZWĘ:

Do Szanownych Komitetów powiatowych i miejskich w Galicyi.

Komitet galicyjski ma zaszczyt zawiadomić niniejszém Szanowne komitety powiatowe i miejskie, że sprawa Banku ziemskiego weszła w ostatnich czasach na tory zdrowe, dla społecznych interesów naszych pożyteczne, a dla akcyonaryuszów bezpieczne.

Dopóki wzgląd ostatni wątpliwościom pewnym podlegał, komitet poczuwając się do obowiązku stania na straży całości kapitałów dostarczonych z Galicyi — nie tylko przez czas dłuższy nie nalegał na akcyonaryuszów, by dalsze przyrzeczone raty wpłacali — ale i tych kwot, które już gotówką wpłacone były, do Poznania nie odesłał, lecz je dotąd bezpiecznie i procentowo w krajowych kasach oszczędności przechował.

Tymczasem prowadził komitet rokowania z założycielami Banku w Poznaniu, badał stósunki tamtejsze i poznawał tamtejszych ludzi, a w końcu przedłożył walnemu zebraniu tamtejszemu warunki kategoryczne, od spełnienia których udział Galicyi w akcyi ratunkowéj zależnym uczynił.

Warunki te były głęboko sięgające, bo dyktowały radykalną zmianę statutów, zmianę programu i zakresu działania Banku, zmianę w atrybucyach dyrekyi, i zmianę osób w radzie nadzorczéj.

Miło nam wyrazić tu słowa szczerego uznania i wdzięczności dla grona założycieli Banku — iż sprawę ogólną wyżéj stawiając nad interes jednostek, przychyliło się chętnie do przedstawień komitetu galicyjskiego, i program przez nas postawiony w zupełności przyjęło, i wszystkie zmiany przez nas zaproponowane, uchwałami swemi przeprowadziło.

Dziś nie ma już obawy, żeby kapitały Bankowi z pomocą niesione, w pożyczkach dawanych „na szare końce hipotek“ bezpłodnie utopionemi zostały — lub żeby na śliskich spekulacyach bankierskich zatraceniu podległy — gdyż jedno i drugie z zakresu działania Banku ziemskiego stanowczo wykluczone zostało. Dziś nie ma już obawy, żeby Bank kapitałami mu powierzonemi ratował ludzi zachwianych — bo tylko ziemię polską ratować niemi ma prawo — i to ratować ją w sposób taki, że kapitał akcyonaryuszów nigdy na stratę narażonym być nie może. Dziś nie ma już obawy, żeby Bank zaplątał się kiedy w ryzykowne kupna i w kosztowne administrowanie majątków — bo mu ich na własność kupować nie wolno — a jedynie tylko wolno mu być pośrednikiem uczciwym pomiędzy tymi, co ziemię sprzedać muszą, a tymi, którzy ją na warunkach przez Bank podyktowanych nabędą.

W obec tak zreorganizowanego dziś Banku, wątpliwości wszelkie, jakie mogły nastręczać nam się dawniéj, obecnie rozproszonemi zostały. Dziś też już bez dalszego wahania można wezwać współobywateli po powiatach i miastach, by w granicach możności swojéj, przez jak najliczniejszą subskrypcyą akcyi Bankowi ziemskiego szli w pomoc.

Ustawa pruska wymaga, żeby każdy, kto przed wprowadzeniem zmian statutowych subskrybował akcye — teraz powtórnie deklaracyą formalną złożył: że pomimo wprowadzenia tych zmian, i pomimo redukcyi kapitału zakładowego, podpisu swojego nie cofa.

Króćéj i łatwiéj temu wymaganiu ustawy można zadość uczynić w ten sposób: że podpisy dawniejsze się zniszczy — a wszystkie te osoby, które się poprzednio akcye nabyć deklarowały, teraz powtórnie podpis swój położą na arkuszach nowych, w których wszelkie poczynione zmiany uwidocznione już będą.

Tym celem posyłamy szanownym komitetom arkusze subkrypcyjne poprawne, i prosimy zebrać na nie powtórnie podpisy wszystkich akcyonaryuszów miejscowych, którzy bądźto sami całe akcye biorą, bądź akcye zbiorowo zakupione reprezentują. Równocześnie zwracamy dawniéj podpisane arkusze, celem zniszczenia ich w obecności podpisanych na nich.

Komitet galicyjski wyraża przekonanie i nadzieję: że pomimo prawa przysługującego, żaden z akcyonaryuszów galicyjskich podpisu swojego raz danego nie cofnie, bo Bank ziemski dzisiaj, właśnie wskutek zmniejszenia kapitału obrotowego i ścieśnienia swego programu, daje większą rękojmią i pożytku narodowego i bezpieczeństwa dla kapitałów akcyjnych.

Daléj mamy zaszczyt prosić szanowne komitety powiatowe i miejskie, by raczyły wezwać wszystkich tych akcyonaryuszów, którzy 25% subskrybowanych akcyi wpłacili — żeby teraz drugą należną od nich ratę podobną, w stósunku 155 złr. na akcyą, najpóźniéj do dnia 31 grudnia b. r. na ręce właściwych panów skarbników wnieśli. Druga ta rata, wpłacona, może być wraz z pierwszą ratą dawniéj uiszczoną, w jednéj cyfrze łącznéj na arkuszu subskrypcyjnym wpisana. Służy do tego piąta kolumna rubryk arkusza subskrypcyjnego — dla wiadomości i kontroli sądu handlowego w Poznaniu — a przeto wypełniona być powinna cyfrą nie zł. reńskich austryackich, lecz marek niemieckich, licząc zawsze po 62 centy za markę.

Z nowemi arkuszami subskrypcyjnemi, jak również z kwitaryuszem dla poświadczenia odbioru pieniędzy, raczą panowie skarbnicy w ciągu miesiąca listopada b. r. objechać powierzone ich staraniu okręgi — i zechcą teraz usilnie do współudziału w akcyi narodowéj zaprosić wszystkich tych obywateli, którzy dotąd w oczekiwaniu wyjaśnienia się sytuacyi w Poznaniu do subskrypcyi nic przystąpili.

Trybem poprzednio praktykowanym, prosimy pieniądze otrzymane odsełać zaraz do kasy Oszczędności miasta Krakowa, a podpisane nowe arkusze subskrypcyjne, oraz sprawozdania komitetów lokalnych najdaléj do dnia 31 grudnia b. r. do komitetu centralnego, pod adresem *Kaźmirza Langiego w Krakowie*.

W końcu upraszamy szanowne komitety powiatowe i miejskie, by raczyły w obrębie swojego działania rozpowszechnić „Odezwę naszą do Współobywateli“, którą tym celem w większéj liczbie egzemplarzy komunikujemy. (Podaliśmy ją w numerze 238 Pisma naszego. Red. „Kur. Pozn.“).

W wykonaniu uchwały zapadłéj w r. z. na Zjeździe Obywatelskim w Krakowie — komitet ogłaszać odtąd będzie imiennie w pismach publicznych: kto i ilu akcyami przyczynił się do istnienia Banku Ziemskiego. Wyraźne jednak zastrzeżenia bezimienności akcyonaryusza, przez komitet uszanowane będą.

Z poważaniem

Komitet galicyjski
dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu.

Jerzy Czartoryski. Władysław Czartoryski. Adam Sapieha. Artur Potocki. Edmund Mochnacki. Konrad Wentzl. Juliusz Mikolasch. Franciszek Slęk. Franciszek Zima. Kaźmirz Langie.

Nadto komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu podaje do wiadomości publicznéj, że do dnia 1 października 1888 r. wpłynęły gotówką do kas zbiorowych Banku Ziemskiego — jako przedpłata na subskrybowane akcye — następujące kwoty pieniężne z Galicyi:

Z powiatu	złr. w. a.
Bialskiego — **nic**	
Bocheńskiego — **nic**	
Bohorodczańskiego	165,77
Borszczowskiego	1844,25
Bobreckiego	361,—
Brodzkiego — **nic**	
Brzeskiego	208,—
Brzeżańskiego	457,—
Brzozowskiego	415,—
Buczackiego	1557,—
Chrzanowskiego	5965,60
Czorkowskiego	1096,95
Cieszanowskiego	3255,—
Dąbrowskiego	849,—
Dobromilskiego — **nic**	
Doliniańskiego	620,—
Drohobyckiego	465,—
Gorlickiego	1476,—
Grodeckiego	1023,—
Grybowskiego — **nic**	
Horodeńskiego	639,—
Husiatyńskiego	7265,—
Jarosławskiego	4483,80
Jasielskiego — **nic**	
Jaworowskiego	790,—
Kałuskiego	1563,—
Kamioneckiego — **nic**	
Kolbuszowskiego	341,—
Kołomyjskiego	1219,—
Kosowskiego — **nic**	
Krakowskiego	1329,33
Krośnieńskiego	1553,—
Limanowskiego — **nic**	
Liskiego	495,—
Lwowskiego — **nic**	
Łańcuckiego — **nic**	
Mieleckiego	1059,—
Mościskiego	2015,—
Myślenickiego — **nic**	
Nadworniańskiego — **nic**	
Niskiego	155,—
Nowosądeckiego — **nic**	
Nowotarskiego	682,—
Pilznieńskiego	258,—
Podhajeckiego	1444,—
Przemyskiego	5491,—
Przemyślańskiego — **nic**	
Rawskiego — **nic**	
Rohatyńskiego	729,86
Ropczyckiego	1605,—
Rudeńskiego	5157,—
Rzeszowskiego	611,11
Samborskiego	1705,—
Sanockiego	310,—
Skałackiego	1654,03
Sniatyńskiego	500,—
Sokalskiego — **nic**	
Stanisławowskiego	1197,—
Staromiejskiego — **nic**	
Stryjskiego	1669,54
Tarnobrzeskiego	1165,—
Tarnopolskiego	2771,—
Tarnowskiego	1741,—
Trembowelskiego	597,80
Tłumackiego	155,—
Turczańskiego	47,—
Wadowickiego	268,90
Wielickiego — **nic**	
Zaleszczyckiego	150,—
Zbarazkiego	348,50
Złoczowskiego	1455,—
Żółkiewskiego	477,50
Żydaczowskiego	786,—
Żywieckiego	833,30
z miasta	złr. w. a.
Krakowa	19.655,55
Lwowa	11.920,—
Przemyśla	1.693,90
Stanisławowa	1.677,20
Drohobycza	1,240,—
Sambora	858,50
Nowego Sącza	826,60
Jarosławia	747,25
Sanoka	734,40
Wadowic	696,—
Kołomyi	630,—
Makowa	620,—
Wieliczki	620,—
Tarnowa	466,—
Rzeszowa	442,—
Bochni	330,—
Łańcuta	155,—
Limanowy	155,—
Andrychowa	155,—
Kalwaryi	155,—
Zatora	68,48

Komitety miejskie.
Brody
Jasło
Stryj
Tarnopol
Podgórze
nie nadesłały dotąd jeszcze nic.

W sprawie moralności Górnoślązaków.

Niemiecka prasa gadzinowa korzysta z każdéj sposobności, ażeby tylko módz obrzucać wszystko, co polskie, najpodlejszemi oszczerstwami, rozbudzać i szerzyć nienawiść szczepową i przygotować coraz więcéj grunt do tak upragnionéj zagłady żywiołu słowiańskiego, żyjącego jeszcze w obrębie granic dzisiejszéj rzeszy niemieckiéj. Nie waha się używać najwstrętniejszéj broni, nie wstydzi się kłamstw i fałszów, byle tylko dopiąć celu. Niedawno temu rozpisało się znowu kilka organów gadzinowych o *„moralności Górnego Slązka“*, i na podstawie kilku z umysłu niejasno zestawionych dat statystycznych, wyjętych z najnowszego rocznika urzędowéj statystyki niemieckiéj, starało się udowodnić, iż poziom moralności Górnoślązaków upada coraz niżéj i że demoralizacya szerzy się wśród tamtejszéj *polskiéj* ludności w przerażający sposób.

Tak ciężko w swéj reputacyi pokrzywdzeni Górnoślązacy znaleźli atoli obrońcę w osobie znanego i ogólnie szanowanego posła *Letochy*, który umieścił w sobotnim numerze katolickiéj „Schles. Volksztg.“ obszerny artykuł, zasługujący pod każdym względem na nader baczną uwagę. Pan Letocha już raz, i to w sejmie pruskim, wymownie bronił swych górnośląskich ziomków przed spotykającemi ich tak często zarzutami, a dzisiejszy artykuł jego tém większą posiada wartość, ponieważ czcigodny autor poparł w nim wywody swoje całym szeregiem jasnych i dobitnych dat statystycznych, które dowodzą, że zarzuty gadzinowych organów niemieckich są tylko nad wyraz podłemi oszczerstwami.

„Według zestawień odnośnych roczników statystycznych — pisze p. Letocha — zaprzeczyć się nie da, iż w roku 1885 prowincya śląska odznaczała się rzeczywiście z pomiędzy wszystkich prowincyi pruskich największą liczbą popełnionych zbrodni i przestępstw. Ilość wydanych w obrębie jéj w roku tym wroków prawomocnych wynosiła bowiem 54,550, podczas gdy ludniejsza prowincya nadreńska wykazywała tylko 25,107 wyroków karnych.

„Nie wynika atoli ztąd, ażeby właśnie obwód rejencyjny *opolski* odznaczać się miał największą liczbą wyroków karnych, nie ustępuje mu bowiem w niczém i obwód rejencyjny *wrocławski*. Pierwszy wykazuje na 1,497,595 mieszkańców 22,848 wyroków, a drugi na 1,579,248 mieszkańców, 22,482 wyroków. Moralność Górnego Slązku nie stoi więc wcale gorzéj, jak moralność środkowéj części prowincyi, to jest obwodu wrocławskiego, pomimo głodu i biedy jakie panują na Górnym Slązku i pomimo, że rząd, tłumiąc język polski i narzucając niemiecki, którego tamtejsza ludność polska nie rozumie, sam odcina Slązk górny od błogosławieństw kultury. Lepiéj wprawdzie przedstawia się w statysce moralność Dolnego Slązka, który na 1.036,376 mieszkańców liczył zaledwie 9220 wyroków karnych. Ale pragnąc dobrze i dokładnie poznać i zrozumieć moralną i społeczną doniosłość i ważność popełnionych przestępstw, nie należy tyle zważać na ich *liczbę*, ile na ich *jakość*.

„Jeżeli zaś zbadamy statystykę popełnionych przestępstw pod względem ich jakości, to przekonamy, się, iż ludność Górnego Slązka przedstawia się w daleko lepszém i piękniejszém świetle, niż ludność obwodu wrocławskiego“.

„Według pojedyńczych *kategoryi* przestępstw, rozróżnianych w rocznikach statystycznych wykazuje bowiem:

„a) Przestępstw popełnionych przeciwko *władzy państwowéj*: obwód wrocławski 870, obwód opolski 895; przeciwko *porządkowi publicznemu*: obwód wrocławski 1709, obwód opolski 2132; *zbrodni krzywoprzysięstwa*: obwód wrocławski 93, obwód opolski 132; przestępstw przeciwko *moralności*: (bigamia, zgwałcenie, kazirodztwo etc.) obwód wrocławski 454, obwód opolski 367; przeciwko *dobréj sławie*: (obelgi, oszczerstwa etc.) obwód wrocławski 2579, obwód opolski 2778; *obrażeń cielesnych*: obwód wrocławski 2557, obwód opolski 3609; *zabójstw*: obwód wrocławski 6, obwód opolski 16; *zbrodni dzieciobójstwa, spędzenia* etc.: obwód wrocławski 30, obwód opolski 15; przestępstw przeciwko *wolności osobistéj*: obwód wrocławski 580, obwód opolski 944; *kradzieży*: obwód wrocławski 7394, obwód opolski 6042; *przeniewierzeń*: obwód wrocławski 2472, obwód opolski 1158; *rabunków* etc.: obwód wrocławski 41, obwód opolski 39; przestępstw przechowywania *skradzionych rzeczy*: obwód wrocławski 942, obwód opolski 917; *oszustw*: obwód wrocławski 1335, obwód opolski 720; *zbrodni sfałszowania dokumentów*: obwód wrocławski 344, obwód opolski 212; *karygodnych bankructw*: obwód wrocławski 38, obwód opolski 19; *podpaleń*: obwód wrocławski 38, obwód opolski 19; przestępstw *uszkodzenia cudzéj własności*: obwód wrocławski 478, obwód opolski 760; przestępstw popełnionych przeciwko *prawom leśnym i polnym*: obwód wrocławski 142, obwód opolski 462.

„Według powyższego zestawienia skonstatować możemy, iż obwód opolski przewyższa obwód wrocławski jedynie w następujących kategoryach przestępstw i zbrodni: *przeciwko władzom państwowym i porządkowi publicznemu, w kategoryi krzywoprzysięstw, obelg, obrażeń cielesnych, zabójstw, przestępstw przeciwko wolności osobistéj, w kategoryi uszkodzeń cudzéj własności i przestępstw przeciwko prawom leśnym i polnym popełnionych.* Pomijając *zabójstwa i krzywoprzysięstwa* są to wszystko przestępstwa, które nie pozbawiają przestępców praw honorowych, a które gorącą krwią słowiańską i sangwinicznym temperamentem Górnoślązaków, jeżeli już nie uniewinnić, to wytłómaczyć się dadzą.

„Nie przeczymy bynajmniéj, iż wielka liczba *krzywoprzysięstw*, jaką odznacza się Górny Sląsk, jest nader smutnym objawem. Oskarżeni o zbrodnią tę, a nieobeznani z językiem niemieckim twierdzą atoli prawie zawsze, iż bynajmniéj nie uważają się za winnych, ponieważ przysięgli, jak im sumienie nakazywało, lecz przysięgę ich *wskutek nieznajomości języka polskiego fałszywie sprotokułowano.* Podobne wypadki łatwo zachodzić mogą. Język polski wykluczono bowiem na podstawie ustawy o urządzeniu sądów z dn. 27 lutego 1877 r. z sal sądowych i całego sądownictwa i nie wolno go używać nawet w aktach dobrowolnéj jurysdykcyi i wolnéj adwokatury. § 186 odnośnéj ustawy przepisuje wyraźnie, iż *językiem sądowym ma być język niemiecki*, a § 187 opiewa, iż przy przesłuchiwaniu osób, nie umiejących po niemiecku, można wprawdzie przywołać do pomocy tłomacza, ale protokół jedynie w niemieckim języku powinien być spisanym. Wskutek tego muszą i osoby, nie znające języka niemieckiego, podpisywać protokuł niemiecki, nie mogąc nawet skonstatować, czy tłomacz ich zeznania dokładnie zrozumiał i odpowiednio sformułował.

„Obwód wrocławski przewyższa natomiast obwód opolski znaczniejszą liczbą przestępstw *przeciwko moralności, liczba kradzieży, przeniewierzeń, rabunków, ułatwień kradzieży, oszustw, zbrodni sfałszowania dokumentów, wypadków karygodnego bancructwa, podpaleń* i t. d.

„Wszystko to są przestępstwa i zbrodnie w wysokim stopniu *hańbiące* i pociągające za sobą utratę praw honorowych. Pod względem tego rodzaju przestępstw nie może się obwód opolski wraz z całą swoją tak okrzyczaną *„polską gospodarką“* ani w przybliżeniu równać z *niemieckim* obwodem wrocławskim. Mianowicie własność prywatna jest na Górnym Sląsku daleko bezpieczniejszą, niż w obwodzie wrocławskim. Raz jeszcze tu powtarzamy, iż w obwodzie tym zaszło w roku 1885 1353 kradzieży i 1314 przeniewierzeń więcéj, niż na Górnym Sląsku. Z tego wynika, iż przysłowiowa nazwa „górnośląski złodziej“ odnosić się powinna wyłącznie do niemieckiego obwodu wrocławskiego.

„Ważnym przypadkiem do ocenienia moralności téj lub owéj dzielnicy jest także i liczba popełnionych w niéj *samobójstw.*

„Samobójstwa stoją bowiem w ścisłym związku ze społecznemi stósunkami danego kraju, wskutek czego zajmują ze względu na swą moralną i społeczną doniosłość, w liczbie powodów śmiertelności bardzo pokaźne miejsce. W wszystkich cywilizowanych krajach starają się też władze państwa o dokładne skonstatowanie liczby powodów i rodzajów samobójstw. Najnowsze sprawozdanie statystyczne monarchii pruskiéj wykazuje pod tym względem co się tyczy Górnego Sląska bardzo *pocieszające* objawy.

„Podczas bowiem, gdy w całéj monarchii pruskiéj, a mianowicie w obwodzie rejencyi wrocławskiéj liczba samobójstw wzrosła ponownie i to znacznie, skonstatować można w obwodzie rejencyi opolskiéj widoczne *zmniejszanie* się liczby samobójstw.

„W roku 1883 naliczono bowiem samobójstw w obwodzie *lignickim* 436, w obwodzie *wrocławskim* 577, a w obwodzie *opolskim* tylko 112.

„W roku 1884 w obwodzie *lignickim* 456, *wrocławskim* 554, *opolskim* 106, a w roku 1885 *lignickim* 444, *wrocławskim* *609*, a w obwodzie *opolskim* 111. Rażąca ta różnica dwóch ostatnich cyfr tém więcéj się uwydatnia, jeżeli rozważymy, iż liczba ludności obwodu opolskiego równa się prawie zupełnie liczbie ludności obwodu wrocławskiego.

„Liczba samobójstw przypada w równych niemal częściach na wszystkie dzielnice monarchii pruskiéj, bez względu na to, czy są one *katolickie, czy też protestanckie.* Zdaje się więc, iż religia *sama* na zwiększanie lub zmniejszanie się liczby samobójstw nie wpływa i że powodów tak pomyślnych pod tym względem objawów, jakie wykazuje *Górny Slązk*, szukać należy *w szczepowych zaletach jego polskich mieszkańców.*

„Pragnąc więc zrehabilitować nadwyrężoną opinią górnośląskich ziomków moich powtarzam na zakończenie raz jeszcze to samo, co w r. 1884 powiedziałem w sejmie pruskim:

„Górnoślązka ludność słowiańska stanąć może godnie obok ludności niemieckiéj. Pod względem zadowolenia, cierpliwości w znoszeniu utrapień i niedoli, a mianowicie pod względem pobożnéj ufności w Boga, wyróżniają się Górnoślązacy chwalebnie z pośród całéj ludności rzeszy niemieckiéj.“

Tyle co do Górnego Slązka. O Księstwie i Prusach Zachodnich wkrótce obszerniéj pomówimy.

Jeszcze w sprawie odwiedzin Watykanu.

W odpowiedzi na liczne głosy liberalnych oraganów włosko-niemieckich donosi „Monde“ w korespondencyi otrzymanéj z wiarogodnego źródła watykańskiego, iż *wizyta cesarza Wilhelma w Watykanie w niczém nie przyczyniła się do załatwienia kwestyi rzymskiéj i ważności jéj w niczém nie zmniejszyła.* Wszystko co o wizycie téj i o jéj rzekomych następstwach głosi prasa antypapieska zaliczyć więc należy do kategoryi baśni politycznych. Wiadomość tę potwierdza telegram, jaki otrzymała nuncyatura monachijska wprost z Watykanu.

W tych dniach jeszcze zaręczała rzymska „Gazzeta di Popolo“, iż cesarz Wilhelm miał powiedzieć do Crispiego dwukrotnie: *„Do widzenia w nietykalnéj stolicy Włoch“.* Według prywatnego telegramu „Germanii“ wywołało zdanie to w kołach watykańskich bardzo przykre wrażenie, wskutek czego zarządano urzędowych wyjaśnień.

W zamian za ofiarowaną sobie złotą tabakierkę podarował Ojciec św. cesarzowi portret swój w złotym i wysadzanym brylantami medalionie. *Hr. Bismarck* otrzymał złoty medal jubileuszowy. O ile wiadomo, zamierza Ojciec św. w konsystorzu wystąpić z mową, w której wykaże właściwą doniosłość wizyty cesarskiéj.

Potwierdzają się także wieści, według których wojsko włoskie, którego użyto do utworzenia szpaleru ulicznego w czasie wizyty cesarza w Watykanie, miało głównie przeszkodzić demonstracyom, jakich się rząd obawiał ze strony ludności na korzyść Ojca św.

ZIEMIE POLSKIE.

* Pomnik dla Murawiewa Wieszatiela. Niejaki Władimirow, korespondent z Wilna do „Grażdanina,“ projektuje wystawienie w Wilnie dla Murawiewa pomnika dla „uczczenia jego zasług,“ jakie położył w sprawie uśmierzenia powstania na Litwie w r. 1863. Pomnik miałby stanąć na skwerz około teatru; korespondent proponuje nadto, aby skwer ten nazwano Murawiewskim.—Projekt ten przyjęto i w dziennikarstwie i społeczeństwie bardzo chłodno. Widocznie w sumieniu publicznem jest inna niż p. Władimirowa opinia o zasługach Wieszatiela.

— Lubelski sąd okręgowy wzywa b. proboszcza grecko-unickiego w Dołhobyczowie, ks. Józefa Klemensa Panasińskiego, syna jego Michała Panasińskiego i żonę Wiktoryą z Kiryłowiczów, aby się stawili w kraju w ciągu sześciu miesięcy, jeżeli znajdują się w Europie, a w ciągu roku, jeżeli przebywają w innych częściach świata. Gdyby bowiem nie stawili się, będą raz na zawsze wykluczeni z poddaństwa rosyjskiego, a jeżeliby zamieszkiwali w granicach państwa, nie zawiadomiwszy o tem władz, wysłani zostaną do Syberyi na osiedlenie.

— Z Petersburga donoszą iż w kolegium rzymsko-katolickiem, z inicyatywy przewodniczącego, ks. arcybiskupa Gintowta, powstał projekt obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek pożaru wszystkich kościołów i kaplic katolickich w całem państwie, tak jak to przedsiębierze prawosławny synod z cerkwiami i kaplicami prawosławnemi. Po uzyskaniu w tym względzie zatwierdzenia sfer decydujących, nastąpi oszacowanie każdéj świątyni z wszystkiemi utensyliami i kolegium porozumie się z jednem z towarzystw asekuracyjnych, które oznaczą najniższą składkę. Premie ubezpieczenia będą wnoszone z funduszów parafialnych, t. zw. *jura stolae.*

NIEMCY.

* Berlin, 21 października. Cesarz Wilhelm zamierza podobno odwiedzić także i dwory *madrycki i lizboński.* Czas wizyty jeszcze dokładnie nie oznaczony. Pisma angielskie wyrażają nadzieję, iż cesarz Wilhelm raczy także odwiedzić i państwo swéj babki, Anglią.

— *Dotąd odmówiło* 19 poważniejszych konserwatystów ponownego przyjęcia mandatu.

— *W armii bawarskiéj* obowiązywać będzie odtąd ten sam przepis, tyczący się noszenia epoletów oficerskich, jaki obowięzuje w Prusach i innych państewkach niemieckich.

— *Książę Bismarck* przyjął zaproszenie senatu hamburskiego na uroczystość przyłączenia obwodu miejskiego do niemieckiego związku celnego i przybędzie do Hamburga dnia 29 b. m.

— *W sobotę* umarł w Liebenburgu, w Hanowerze, znany poseł katolicki do parlamentu Hugo Pfafferrott.

— *Władze niemieckie* wydaliły w tych dniach dwóch oficerów francuskich z obrębu granic rzeszy. Jeden z nich bawił w Dreznie, drugi w Stuttgardzie. Posądzano ich podobno o szpiegostwo.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 22 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu ekspedyentowi przesyłek towarowych Rohowskiemu w Nędzy w powiecie raciborskim król. order korony czwartéj klasy.

---

* ***Najprzewielebniejszy*** Ks. Arcybiskup dr. Juliusz Dinder raczył z Swej kasy udzielić ciężko dotkniętym burzą z dnia 11 i 13 Sierpnia r. b. parafianom *Strzyżewa kościelnego* w osadach *Gołąbki, Ochodza królewska, Łomno i Owsiska* **Tysiąc (1000) Marek.**

* ***„Dziennikowi Poznańskiemu“*** na jego przedwczorajszy, widocznie niejednolity elaborat p. t. „Teatr polski“ odpowiadamy już nie w osobnym artykule, gdyż na to nie zasługuje, lecz na tém miejscu i jak najzwięźlej. „Dziennik“ laborować musi widocznie bardzo na brak argumentów w sprawie teatru, kiedy w odpowiedzi na nasze objektywne artykuły uciec się musiał aż do krytyki naszego zeszłorocznego recenzenta teatralnego. Niech nam kto wytłomaczy, w jakim związku stoi wydzierżawienie teatru polskiego niemieckiemu przedsiębiorcy — ze „byt pochlebnemi“ recenzyami zeszłorocznego recenzenta „Kuryerowego?“ Kiedy właściwie „Dziennikowi“ dogodzimy w referatach naszych o teatrze? Tu nie podobają mu się za pochlebne recenzye, a kilka wierszy poprzednio skarży się na nas, że w sezonie bieżącym było już aż 9 przedstawień — a my (o zbrodnio!) o sztukach granych i grze aktorów dotąd nie uczyniliśmy ani wzmianki, i nie zalecamy sztuk zapowiedzianych. Tych zalecań w rodzaju n. p. „spodziewamy się, że publiczność licznie pospieszy do naszéj świątyni narodowéj“ i t. p. — mógłby sobie oszczędzić nawet „Dziennik“, a sprawa teatru nicby na tém nie ucierpiała. Co zaś do recenzyi teatralnych, to i my nie odmówimy im miejsca, skoro będzie pisać o czém, — dotąd takiego wypadku w sezonie bieżącym nie było.

Jeżeli *autorzy* „Dziennikowego“ artykułu sądzili, że nam swą krytyką zeszłorocznego recenzenta dopieką, to się omylili bardzo i narazili tylko na śmiech tych, którzy te sprawy znają głębiéj. Na politowanie zaś nasze zasługują, gdy ze źle udaną hipokryzyą ratować pragną niefortunną sytuacyą imputowaniem nam jakichś antypatyi do dyrektora teatru, lub, jak na innném miejscu wyrażono, do „niektórych osób w zarządzie Spółki teatralnéj.“ Możemy śmiało oświadczyć, że drukując znane artykuły o teatrze, nie mieliśmy bynajmniéj osób, lecz jedynie dobro sprawy na względzie. My uznajemy pracę i dobrą wolą p. Fr. Dobrowolskiego, a kim on się posługuje w załatwianiu swych teatralnych interesów, to nam już *zupełnie obojętne.*

Cały artykuł „Dziennika“ w zasadzie swéj dałby się streścić mniéj więcéj w tych słowach: Cokolwiek bądź zrobiła rada nadzorcza teatru — „Kuryerowi“ krytykować tego działania nie wolno, — bo... „Kuryer“ nie pisał *tak* i tak często o teatrze, jakby tego pragnęli teatralni arystarchowie „Dziennika,“ — bo w „Kuryerze złożono tylko taką a taką sumę składek na teatr itd. itd. Prosimy dowieść nam, że tak nie jest!

Wzmianka o gotowości do ustąpienia osób, narażonych wrzekomo na *„nieustające szarpaniny“*, nie bardzo nam się wydaje fortunną. Mógłby kto z tego powodu zastósować do sytuacyi znaną powiastkę o szczurach wynoszących się z tonącego okrętu. Dziwna też rzecz, jak autorzy „Dziennikowi“ mówiąc o „Kuryerze“, wspominać mogą o nieustającéj szarpaninie, jakiéj podlegać mają pewne osoby. Przecież w naszych artykułach żadnéj szarpaniny osób i najbystrzejszy się nie dopatrzy.

W końcu jedna jeszcze uwaga. „Dziennik“ pisze: „„Kuryer“ w numerze swym z dnia 17 b. m., nie chowając się już pod skrzydła „jednego z najpoważniejszych obywateli naszych,“ wystąpił w sprawie teatru polskiego i t. d.“ Otóż szanownemu koledze podajemy do wiadomości, że nie mamy zwyczaju chować się pod czyjekolwiek skrzydła, — że atoli z drugiéj strony nie umiemy podawać za własne choćby najznakomitszych artykułów, gdy te zostały nam nadesłane z zewnątrz redakcyi. Jak się te rzeczy praktykują w redakcyi „Dziennika“, nie wiemy.

Stwierdzamy raz jeszcze, że wszystkie dotychczasowe trzy artykuły o teatrze napisane zostały istotnie przez jednego z naszych najpoważniejszych obywateli.

* ***Pan Richter w Poznaniu.*** Przywódzca dawnych postępowców, a dzisiejszy kierownik obozu wolnomyślnego, pan Eugeniusz Richter, przybył wczoraj o godzinie 3 po południu do Poznania i miał od 4 godziny na wielkiéj sali Lamberta dwugodzinną mowę programową. Słuchaczy zebrał się tłum taki, że ich sala wszystkich pomieścić nie mogła, zwłaszcza, że panowie Niemcy nogi swe szanują i każdy uczestnik publicznego zebrania wymaga dla siebie wygodnego krzesła. Mimo to liczba słuchaczów przenosiła z górą tysiąc, nieliczac tych, co się umieścili na galeryach. Zebranie zagaił adwokat pan Herse i oświadczył, że stronnictwo wolnomyślne postanowiło na kandydata do sejmu zaproponować radzcę sądu nadziemiańskiego Schmiedera z Wrocławia. Następnie p. Richter, powitany hucznemi oklaskami przez zebranych, zabrał głos i swym potężnym organem i świetną swadą od razu przykuł do siebie uwagę słuchaczy. Na wstępie przypomniał, że przed dziewięciu laty przemawiał na téj saméj sali do wyborców, wtedy postępowców, czego bezpośredniem następstwem był wybór w Poznaniu postępowego kandydata do sejmu pruskiego. Dziękując wolnomyślnym wyborcom poznańskim za ich wytrwałość w wierności dla zasad wolnomyślnego obozu, mówił p. Richter dosłownie, co następuje: „Stronnictwo wolnomyślne jest swym stronnikom za to wierne poparcie tém wdzięczniejsze, ile że wiemy, z jakiemi trudnościami Panowie w tém mieście walczyć musicie. Przy wyborach do parlamentu znajdują się Niemcy w obec Polaków w wielkiéj mniejszości, także stronnictwo nasze nie może właśnie przy tych głównych wyborach swego kierunku zaznaczyć skutecznie. Przekonany jestem, że ostatnie ustawy antypolskie nie ułatwią stanowiska Niemców w obec Polaków w téj prowincyi. Rząd zrobi i z temi ustawami wyjątkowemi takie samo doświadczenie, jakie zrobił z innemi podobnemi ustawami. Zrazu spostrzega się pozorne rezultaty, w rzeczywisteści zaś wynika z tego stałe poparcie tych, których chciano zwalczać za pomocą tego rodzaju pozornych środków, ściślejsze połączenie się ze sobą i zszeregowanie, a nadto zaostrzenie przeciwieństw.

Niemieckość zyskałaby więcéj na tém, gdyby użyto wszelkich sposobów, aby ożywić i wzmocnić niemieckie wolne poczucie obywatelskie; ale zamiast popierać wszelkiemi siłami to poczucie obywatelskie, starano się aż nadto o to, aby to poczucie zgnieść i przytłumić. Zdaje się, że chodzi tylko o to, aby wykształcić jak najtęższych prezesów, landratów i komisarzy obwodowych, którzyby przez swą tężyznę nadawali się na wyższe stanowiska. Właśnie w téj dzielnicy należałoby podnieść samorząd; zamiast tego używa się wszelkiego rodzaju sztuczek, aby nie zatwierdzić burmistrza. Nie potrzebuję przypominać téj historyi z wszystkiemi jéj szczegółami. Gdyby minister Puttkamer nie był zawinił nic innego, jak tylko to jedno, już byłby zasłużył na to potępienie, jakie go spotkało ze strony cesarza Fryderyka III.“

Następnie zwrócił się mówca do krytyki stronnictw kartelowych, a mianowicie narodowo-liberalnego, czyniąc je odpowiedzialném za zgubne, wedle niego, następstwa cła od okowity i od zboża — i zarzucając mu politykę reakcyjną. Sprawa septenatu, zdaniem p. Richtera, zwrócona była nie przeciwko wolnomyślnym, lecz przeciwko nieboszczykowi cesarzowi Fryderykowi III, co mówca motywuje w przydłuższym, bardzo zajmującym wywodzie. Koncowy, bardzo zajmujący i z największą werwą wygłoszony ustęp mowy traktował sprawę znanych pamiętników cesarza Fryderyka. P. Richter stwierdził nasamprzód dowcipnie, że pamiętniki te są autentyczne, dla niejednych — jak się wyraził — aż zanadto autentyczne. Na podstawie tych pamiętników przedstawił mówca zmarłego cesarza jako monarchę przejętego na wskroś wolnomyślnemi ideami, który się nadto bardzo żywo zajmował sprawami wolnomyślnego stronnictwa i swego czasu wyraził życzenie, aby p. Richter utworzył jak najliczniejsze stronnictwo liberalne; to spowodowało przywódzcę postępowców do znanéj fuzyi z liberalnym związkiem w r. 1884 w stronnictwo wolnomyślne. Z wielkim zapałem, podzielanym przez zgromadzenie (przeważnie żydowskie), charakteryzował mówca zmarłego cesarza jako nadzielniejszego monarchę, jaki kiedykolwiek zasiadał na tronie Hohenzollerów, jako monarchę, którego najgorętsze pragnieniem było żyć i działać zgodnie z konstytucyą. Tym szlachetnym dążnościom pozostał Fryderyk III wiernym przez całe życie.

Odwołując się na pamięć wielkiego cesarza nawoływał mówca stronnictwo wolnomyślne aby pracując daléj w wytkniętym z tak wysokiego miejsca kierunku dążyło bez ustanku do wolnomyślnéj reformy budowy państwowéj.

* **Donoszą nam,** że wiadomość, wyjęta z „Przyjaciela Ludu,“ jakoby ks. kanonik Maryański z kanonii zrezygnował i miał otrzymać probostwo przemęckie, jest bezpodstawną. (Ani w „Przyjacielu Ludu,“ ani w „Kuryerze“ wiadomość w téj formie podana nie była).

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro dramat J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“.

Ceny zniżone.

W czwartek komedyo-opera z tańcami i śpiewami przez Kamieńskiego, muzyka Basznego „Twardowski na Krzemionkach“.

Ceny zniżone.

W sobote dramat Echegaray „Galeotto“.

* **Przyszłe posiedzenie** wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 24 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym wykład p. Juliana Grabskiego „O racyonalnem stawianiu budynków gospodarczych“.

Karol Potworowski,
sekretarz wydziału.

* **Nowy kurs śpiewu** rozpocznie się dnia 24 b. m. w szkole wieczornéj przy Wodnéj ulicy (róg Wielkich Garbar). Egzaminuję chłopców w środy i soboty między 4 a 5 godziną po południu. Warunkami do przyjęcia są: żywe usposobienie, dobry słuch, czysty głos i wiek od 9 do 11 lat.

Poznań, 22 października 1888.

Ks. Surzyński.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się pojutrze w środę, dnia 24 października o godzinie 4 po południu.

* **Od p. Z. Mazurkiewicza** otrzymujemy następujące pismo:

Ze stacyi doświadczalnéj dr. Delbrücka z Berlina doszła mnie dzisiaj wiadomość następującéj treści: „Ponieważ dotąd Alkoholometrów podług najnowszych przepisów celnych (Gewichtalcoholometer) jeszcze używać nie wolno, a tabele redukcyjne nawet z druku nie wyszły, przeto można aż do dalszego rozporządzenia przy odstawie okowity posługiwać się Alkoholometrami i tabelami starego systemu. Co niniejszém podaję do wiadomości moich interesentów.

Z szacunkiem
Z. Mazurkiewicz.

* **Zarząd** stowarzyszenia opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami i korygendami zebrał się w dniu 18 b. m. na posiedzenie, na którem pomiędzy innemi przedłożono dwie prośby: jednę dawniejszego gospodarza, który się wyuczył wyrobu pantofli z sukna, drugą b. kierownika lokomotywy, który się wyuczył ślusarstwa; dla obydwóch poszukuje zarząd posady.

* **Oborniki.** Czytamy w „Wielkopolanie“: We wsi Młynkowie, w powiecie obornickim, 10 kilometrów od Czarnkowa, od niejakiego czasu przypadkiem odkryto zdrój wody przy wiatraku młynarza Henkego. O tym zdroju już przed kilku miesiącami głosił czarnkowski „Kreisblatt.“ Ja sam, mając w téj wsi do czynienia, z początku nie ceniłem wiele téj wiadomości. Dziś przekonałem się o skutkach tego zdrowego źródła sam naocznie, bo widziałem liczne podzięki piśmienne, które w ostatnich czasach na ręce pana Henkiego doszły. Woda ta regularnie pita, skutkuje na żołądek, pęcherz itp. a nawet słyszałem na miejscu samém, że służąca jednego restauratora, która długie lata cierpiała na ból ócz, przez chłodzenie i wymywanie tychże tą wodą, wyzdrowiała. Czytałem daléj podzięki i zaświadczenia od jednego starego pana z Bernau pod Berlinem, że 30 lat chory wałęsał się po różnych kąpielach, teraz pijąc tę wodę, wyzdrowiał. Spedytor Cohn z Czarnkowa chorował na pęcherz i odwiedzał różne kąpiele bez skutku, dziś za pomocą téj wody, jak czytam jego zaświadczenia i podzięki, całkiém wyzdrowiał. Pan Janowski z Czarnkowa od kwartału pije tę wodę, a jego długoletnia choroba nieomal całkiém ustąpiła. Tak samo pani Hoffmann, rzeźniczka w Czarnkowie, te same korzyści odnosi.

* **Buk.** W nocy na 19 b. m. wybuchł na dominium w Wilkowie pożar i szerzył się z taką gwałtownością, że w krótkim czasie obrócił w perzynę wielką stodołę o 4 bojewiach, dwie wielkie obory, dwie owczarnie i kilka szop. Nadto zginęło w płomieniach 10 tuczników i 3 cielęta i około 4000 ctr. jęczmienia, i wszystka prawie koniczyna, daléj mnóstwo sprzętów gospodarskich. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

* **Sprostowanie.** Majętność rycerska Kłony, którą od p. Władysława Bardzkiego nabył p. sędzia Lewandowski (a nie Lewicki, jak gazety niektóre podały) obejmuje około 2000 mórg ornéj ziemi i 280 mórg łąk, (a nie 1600 morgów, jak donosiliśmy.

* **Gniezno.** Z powodu jarmarku dołączy dyrekcya kolei żelaznéj we wtorek dnia 23 b. m. do pociągu towarowego nr. 470 — odjazd z Gniezna o godzinie 2 m. 51 po południu; przyjazd do Poznania o godzinie 4 min. 49 — wagony osobowe II—IV klasy. Nadto odejdzie w tymże dniu z Gniezna pociąg nadzwyczajny i to o godzinie 5 min. 24 po południu, który stawać będzie na poszczególnych stacyach, w Poznaniu zaś stanie o godzinie 7 min. 53.

* **Nowe stacye** telegraficzne, połączono z stacyami pocztowemi, otwarte zostały w Grodzisku i w Taczanowie (w powiecie pleszewskim) i w Bobrownikach (w powiecie ostrzeszowskim).

* **Slub.** Dnia 18 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Antonim Praclewskim, rządzcą z Pomarzanek, a panną Melanią Hermańską z Młodzikowa. Aktu ślubnego dopełnił ks. Raczkowski w Srodzie.

* **Rogoźno.** Koléj z Rogoźna do Wągrówca zostanie w dniu 1 grudnia otwarta.

* **P. Julian Czarliński** z Prus Zachodnich zadzierżawił od p. Graevego wieś Słowikowo z Garczynem za pośrednictwem p. Zygmunta Taszarskiego.

* **W handlu** pojawiły się znaczki preferansowe noszące na jednéj stronie portret cesarza Fryderyka III. Znaczki te, wielkości dziesięciomarkówki, nie łatwo dadzą się odróżnić od rzeczywistéj dziesięciomarkówki; po drugiéj stronie jest wprawdzie napis „Spielmarke,“ lecz całość jest tak łudzącą, iż łatwo można się na nich oszukać.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 23go października św. Jana Kapistrana.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 40. Zachód o godzinie 4 minut 48.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 22 października. Liczba nieszczęśliwych przy oberwaniu się ziemi pod Potenzzą jest znacznie większą, aniżeli początkowo doniesiono.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 października 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	20	22
Pszenica wyżéj.		
na listopad-grudzień	187 75	189 50
na grudzień	188 75	190 25
Żyto stale.		
na październik-listopad	159 75	159 75
na listopad-grudzień	159 75	159 75
na grudzień	160 25	160 —
Oléj rzep. słabo.		
na październik	57 30	57 40
na kwiecień-maj	56 70	56 50
Okowita stale.		
eksportowa	33 20	33 50
październik-listopad	32 60	33 40
na listopad-grudzień	33 —	33 50
na kwiecień-maj	35 50	35 90
spożywcza	52 80	52 80
na październik-listopad	— —	52 60
na listopad-grudzień	52 30	52 80
na kwiecień maj	55 30	55 50
Owies		
na październik	151 —	152 —
Wyp.-żyta wsp.	1050	750
Wyp.-okowity kw.	—,000	—,000
„ „ „ eksportowa	—,—	20,—
„ „ „ spożywcza	—,—	—,—

Kurs z dnia	19	20
Consol. 4%	107 75	107 80
Consol. 3½%	104 25	104 25
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 30	101 40
Poznańskie listy rentowe	104 70	104 70
Austryackie banknoty	168 20	— —
Austryacka renta srebrna	69 —	69 —
Rosyjskie banknoty	216 90	— —
Rosyjskie consol. 1871	— —	— —
Rosyjskie listy zastawne	90 40	90 25
Polskie 5% listy zastawne	62 25	62 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 75	56 —
Węgierskie 4% renta złote	84 75	85 —
Austryackie kredytowe akcye	164 75	165 10
Austryackie francuskie koleje	104 75	104 90
Lombardy	45 10	45 10
Usposobienie stałe.		

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Księgarnia katolicka** dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie wydała świeżo obszerny **katalog** swego **działu antykwarskiego**. Jestto gruba książka in 4⁰ obejmująca w pierwszym dziale przeważnie bardzo bogatą *teologią* polską i łacińską (wieku XVII—XIX) w najobszerniejszém tego wyrazu znaczeniu; *książki szkólne polskie* (jezuickie i pijarskie) oraz *czasopisma polskie* z zeszłego i bieżącego stulecia i te pochodzą głównie z zakupna dokonanego przez p. dr. Miłkowskiego duplikatu biblioteki publicznéj wileńskiéj, utworzonéj ze zniesionych przez Moskali klasztorów na Litwie, Wołyniu i Podolu.

W drugim dziale, obok dzieł z zakresu jak wyżéj, pomieszczono część biblioteki po znanym bibliofilu śp. ks. Leszczyńskim, niegdyś kapelanie panien Dominikanek w Wielowsi (w Galicyi), obejmującą: *bibliografią, językoznawstwo, literaturę, dzieje oświaty i powszechne, etnografią, sztukę, filozofią, pedagogikę, starożytności i rzeczy słowiańskie.*

Zwracamy uwagę na ten niezwykle bogaty katalog, bardzo starannie wydany pod względem bibliograficznym. Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego rozsyła go na żądanie *gratis* i *franco.*

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 3 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwaalu w r. 1880 przez H. Rider Haggard, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Czarny świat, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Pod sztandarem podejrzeń, powieść przez M. E. Braddon, przekład z angielskiego E. z K. P. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań 21 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hulewicz z Paruszewa, Lilpof z Warszawy, Wodziński z żoną z Królestwa, hr. Grudziński z Drzązgowa, pani hr. Ponińska z Kościelca, hr. Mycielski z Grabia, Potworowski z Kosowa, dr. Niklewski z Jarocina, dr. Eisner z Wągrówca, Ziegl z Wągrówca, Rösler z Lipska.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Prądzyński z żoną z Kołaczkowa, Katerla z żoną z Toniszewa, Nowacki z Dąbrowy, Nowacki z familią z Wrześni, dr. Stroński z Trzemeszna, Molinek z Lipska, pani Meisnerowska z Królestwa Polskiego, Żmijewski z Ostrowa, Kadelburg z Berlina, pani Smolna z siostrą z Raszkowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
21. Pop. 2	769,0	Płn. um.	pół pogod.	+ 5,3
21. Wie. 9	768 4	Płn. lekki	zachm.	+ 2,7
22. Ran. 7	765.7	Płd.Z. lek.	pochmurno	+ 3.1
22. Pop. 2	761.4	Z. um.	zachm.	+ 7.6
22. Wie. 9	759.3	Płd.Z. um.	zachm.	+ 6,6
23. Ran. 7	757,2	Z. um.	zachm.¹)	+ 5,0

---

¹) Po godzinie 6 lekki deszcz.

Dnia 20 października **maximum ciepła** + 5⁰6 Cel.
„ „ **minimum ciepła** + 0⁰1 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Rano w wielu okolicach mgła; wielokrotnie obciągnięte i pomroczne niebo z deszczami, z drugiéj strony zmiennie pochmurno z słońcem i często z pogodą, lekkie lub słabe i umiarkowane wietrzyki lub cisza. Noc łagodna przy mglistych wyziewach. Temperatura przybierającą.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznańskie 4-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5½ **procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 10 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 22 październia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zachm.

Żyto bez handlu.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz —.—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat —.— pł.. 50-t 51,00 pł.. 70-ta 31,40 płc., październik 50-ta 51,0 płac.. 70-ta 31.40 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.00 mk. 70-ta 31,40 mk.

Poznań, 22 października. Ceny mąki. Pszenna 28.—, rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 22 października 1888.	TOWAR							
	piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	18	30	17	50	16	70	-	–
„ nowa -	—	—	—	—	—	—	-	–
Żyto . . . . - -	15	20	14	50	14	10	—	-
„ nowe . . - -	—	—	—	—	—	—	—	-
Jęczmień . . - -	15	—	13	60	12	40	—	-
Owies . . . - -	13	80	13	30	12	70	—	—
„ nowy . -	—	—	—	—	—	—	—	
Groch wrzący . - -	—		—	—	—	—		
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—	-
Kartofle . . . - -	3	60	2	90	—	—	—	-
Łubin żółty . . - -	—	—	—	—	—	—		-
Rzepik zimowy - -	—	—	—	—	—	—	-	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 22 października 1888.

Przedmiot.	TOWAR						w przecięciu.	
	dobry		śred.		pośle.			
	M.	Pf	M.	Pf	M.	Pf	M.	Pf
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	17	60	17	10	17	18
Pszen. najn. -	—	—	17	40	16	60		
Żyto najw.	15	—	14	60	14	10	14	48
Żyto najn. -	14	90	14	40	14	–		
Jęczm. najw. -	—	—	13	60	13	10	13	18
Jęczm. najn. -	—	—	13	40	12	60		
Owies najw. -	14	—	13	60	13	20	13	45
Owies najn. -	13	80	13	40	12	70		

	Inne artykuły.					
	najw.		najniż.		w przec.	
	M.	Pf	M.	Pf	M.	Pf
Słoma prosta za 100 kl	6	—	5	75	5	88
Słoma targana -	—	—	—	—	—	—
Siano -	6	—	5	75	5	88
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica -	—	—	—	—	—	—
Fasola -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	2	60	3	—
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	0
Wieprzowina -	1	20	1	10	1	15
Cielęcina -	1	20	1	10	1	15
Skopowina -	1	20	1	10	1	15
Słonina -	1	40	1	20	1	30
Masło -	2	20	1	80	2	—
Jaja za kopę	2	60	2	50	2	55

Dziś o godzinie ¾5 zasnęła, opatrzona śś. Sakramentami, ś. p.

Marya z Lipe Lipskich

Hr. Skórzewska

w 85 roku życia. Eksportacya do kościoła miejscowego odbędzie się o godz. 5-téj po południu, złożenie zaś zwłok do grobu familijnego w Czerniejewie w czwartek o godz. 10 z rana, na które zapraszają krewnych i znajomych

Stroskany syn z żoną i wnuki.

(663)

Na sezon jesienny i zimowy

odebrałem w wielkim wyborze **towary z fabryk krajowych i zagranicznych.**

Zamówienia wykonuję spiesznie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane **rewerendy** wszelkiego rodzaju. (487)

W. Frąckowiak,

Poznań, plac Sapieżyński nr. 2.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają (22

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkic kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za met
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Walne zebranie T. P. Naukowéj

dawniejszego powiatu krobskiego

odbędzie się w **Krobi** w hotelu P. Śliwińskiego **w czwartek 25 października o godzinie 3 po południu.**

O liczny udział członków uprasza (66.)

Ks. Dr. Dziedziński.

Jak dawniéj tak i w tym roku przyjmuję podczas zimy cierpiących na **nos, gardło, płuca**
przed południem od godziny 10—12
po południu od godziny 3½—5.

Dr. Nitsche (z Salzbrunn),

(659) Poznań, ul. Podgórna 12a.

Ustanowiwszy wyłącznie dla mego interesu **egzaminowanego bandażystę,** polecam wszelkie

bandaże na ruptury, gorsety ortopedyczne, maszyny na krzywe nogi, także całe sztuczne nogi, opaski dla pań,

rozmaitego gatunku podług miary. (361)

Wszelkie reparacye uskuteczniam spiesznie.

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ulica nr. 4 przy placu Sapieżyńskim,
Fabryka bandaży i czarnéj gumy,
Skład wszelkich przedmiotów do chirurgii, opatrunków, wszelkich artykułów dla browarów, gorzelni itd.

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Perkaliki — Nesle — Zefiry,
Materye wełniane na suknie,
kolorowe i czarne w wyrobach najnowszych,
Firanki — Kobierce,
MATERYE NA MEBLE,
Płótna i stołowizna,
Płócienka na pościele, szyrtyngi i walisy,
Kołdry watowane od 4½ Mk.,
Plusze, jedwabie i aksamity,
(Partyą odłożonych materyi jedwabnych o 50 prct. taniéj).
Bieliznę męzką, krawaty i parasole
poleca po cenach rzeczywiście nizkich (2050)

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, jedwabi i fabryka bielizny męzkiéj,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłający

76 podróżujących 76

Historya Kościoła świętego

Rzymsko-katolickiego

dla ludu polskiego i młodzieży,

opowiedziana w 65-ciu życiorysach.

Tom I.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. 10 arkuszy druku 8-vo. Cena za egzemplarz na zwyczajnym papierze 50 fen., z portoryum 60 fen.; na lepszym papierze 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca

Obwody komisarskie

w nowych powiatach.

Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.

Z powodu śmierci mego wspólnika ś. p. **W. Kukulińskiego** urządziłem

zupełną wyprzedaż

wszystkich artykułów w zakres handlu naszego wchodzących, jako to materyi jedwabnych, wełnianych, okryć. płócien, stołowizny, firanek, kobiercy etc. **poniżéj cen zakupnych.** (645)

Materye świeżo sprowadzone **po cenach jak najprzystępniejszych.**

D. Bogajski

w firmie W. KUKULIŃSKI I SPÓŁKA,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Od 1-go października r. b.

znajduje się skład mój **porcelany, szkła i lamp**

przy placu Wilhelmowskim 10

naprzeciw teatru miejskiego.

(537) **B. Szulczewski.**

Podziękowanie.

Żona moja cierpiała od wielu lat na ciężki ból głowy i womity. Cierpienie to wracało co tydzień lub co 2 tygodnie pomimo wszelkiego leczenia; w dni takie była zupełnie niezdolną do pracy i musiała się położyć. Od 3 tygodni leczy ją **lekarz homeopatyczny** Pan Dr. **Volbeding w Dysseldorfie,** a cierpienie to dotąd o tyle zmniejszonem zostało, że żona moja juz nie miewa womit i nie potrzebuje się kłaść w łóżko. Za to wyrażam Panu Doktorowi szczere podziękowanie. (402)

Aug. Köster,

Meiderich S. III Nr. 212 w Sierpniu 1888.

Cierpienia płuc i astmę

można wyleczyć. (552)

Metoda ta, która jest szybko i skutecznie działającą, bywa wspieraną znakomitemi wielokrotnie doświadczonemi środkami. Po 4 tygodniach objawia się zawsze stanowcze polepszenie. Dokładne opisy z znaczkiem na odpowiedź adr. należy „Hygiea Sanatorium“ Hamburg I.

Zakład chemiczny

dla wszelkich

nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.

Wszelkie przykrycia nieprzemakalne, (1883)

Płaszcze i ubiory nieprzemakalne dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.

Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.

Orłowski i Sp.,

Poznań. Wilhelmowska ul. 21.

Poszukuję zaraz lub później miejsca jako (608)

borowy, bażantarnik lub **strzelec rewirowy.**

Jestem żonaty i mam lat 29, jestem obeznany z rybołówstwem, jestem doskonałym tępicielem drapieżnych zwierząt i dobrym waltornistą. Łask. oferty uprasza się do leśniczego *C. Gross, Lipsa* (Oberlausitz).

Wielki wybór

w zimowéj garderobie

dla dzieci

(509) polecają

Z. A. Tułodzieckie,

ulica Wihelmowska nr. 6, I.

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen.. polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowe, siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen, nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk. **Gold-creame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Sprzedaż tryków

ze staréj w roku 1861 przezemnie założonéj trzody czystéj krwi (wełna sukiennicza) w **Parsku pod Starem Bojanowem** zaczyna się **30 Października.** (660)

Baron Gersdorff.

Chemisch untersuchte garantirt reine gesun

Natur-Weine

von

Oswald Nier

Hauptgeschäft [Nº 10

BERLIN

* ungegypste

Gospodyni,

obeznana dobrze z wiejskiem g darstwem kobiecem, poszukuje sca na probostwie lub folwarku przy sobie 8-letniego chłopczyk Łaskawe oferty uprasza się **N L. C. 50** post. rest. Pie (Freitagsheim.)

Polecam się Szanownéj Publi ści i Przewielebnemu Ducho stwu jako

prywatny kucha

i upraszam o łaskawe wzglę skawe zlecenia upraszam J. Ma **Villa Gehlen pod Poznaniem.**

Une Institutrice françai

musicienne, brevet supérieur, gnant les sciences et le dessin, dans la dernière place où elle l'éducation de son élève, de placer du 1 cr. Janvier 89.

P. Teyssandie

Wielkie Garbary 1

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.